Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 291. — Rok III. Kraków, niedziela 24 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Po uchwale w sprawie senatu.

Kraków, 23 października.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem zostala sprawa dwuizbowości zasadniczo rozstrzygnięta. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie stanie się obecnie już nic takiego, coby mogło uchwałę wczorajszą przekreślić. Będziemy mieli senat, a dalsze obrady zadecydują tylko, jak ten senat będzie wyglądał.

Od chwili rozpoczęcia dyskusyi nad sprawą naszej konstytucyi trwaliśmy konsekwentnie na stanowisku dwuizbowości, jako tej formy organizacyi ustawodawczej, która zapewnia największe przemyślenie każdej poszczególnej ustawy, najdojrzalsze jej rozpatrzenie, sub specie politycznych i gospodarczych potrzeb państwa. W izbie wyższej, powstałej na zasadzie odpowiedniej ordynacyi, widzieliśmy filtr ustawodawczy, **uzupełnienie** izby poselskiej. Nigdy nie chcieliśmy natomiast stwarzać senatu jako tamy dla demokratyzacyi państwa, jako twierdzy reakcyi, **jako przeciwwagi dla izby poselskiej.** Izba wyższa i niższa miały się wzajemnie uzupełnić; pierwsza miała — w myśl naszych założeń — wnosić inicyatywę i rozmach, jaką daje bezpośrednie wyłonienie się z szerokich mas ludowych, druga natomiast miała reprezentować czynnik wyrobienia, będącego następstwem specyalnych kwalifikacyj umysłowych i fachowych wiadomości.

Projekt ordynacyi wyborczej do senatu przedstawiony przez komisyę konstytucyjną nie bardzo tym naszym założeniom odpowiadała. Czyni on z senatu instytucyę niezbyt sprawną, a ponadto wchodzi projektowana ordynacya dość poważnie w konflikt z zasadą demokracyi. Resumując, możemy powiedzieć, że drugiej izby chcieliśmy, ale, że projektowana przez komisyę ordynacya bardzo daleko odbiega od naszej linii wytycznej.

Od stanowiska stronnictw prawicy dzieliła nas jednak nie tylko kwestya samej ordynacyi. Nie godziliśmy się z niemi także odnośnie do zagadnienia, czy należy tak pożądany **zasadniczo** senat już obecnie, za wszelką cenę, forsować. Skoro jednak ten senat stał się (zdaniem naszem — niesłusznie) kamieniem obrazy dla wielkich odłamów społeczeństwa, skoro kwestya jego utworzenia wywołała tak wielkie rozgorączkowanie umysłów, zwłaszcza w szeregach chłopskich i robotniczych liczebnie silnych, a dla normalnej pracy gospodarczej najważniejszych — uważaliśmy raczej za rzecz wskazaną niestwarzać obecnie objektu walki. Sądziliśmy, że życie konstytucyjne Polski nie musi się odrazu zacząć od dwuizbowości. Niechajby najbliższy sejm był sejmem jednoizbowym. Zycie samo przeprowadziłoby korekturę. Potrzeba filtru ustawodawczego okazałaby się tak konieczną i piekącą, że jednoizbowy sejm sam przeprowadziłby niewątpliwie rewizyę konstytucyi na rzecz senatu.

Stało się inaczej. Izba uchwaliła stworzenie już teraz senatu, a uchwała ta uzyska niewątpliwie w najbliższej przyszłości moc obowiązującą. Musimy być państwem praworządnem i uchwały naszych ciał ustawodawczych szanować. Powtarzaliśmy to naszej prawicy, gdy zapadła uchwała w sprawie reformy rolnej, powtarzamy to dziś naszym grupom centrowo-lewicowym po uchwale w sprawie senatu. Nie wolno, aby obecnie rozgorzała walka wewnętrzna, aby ze strony jakichkolwiek stronnictw padło hasło: „uznajemy tylko ten sejm, który uchwala nasze wnioski i te ustawy, które nam odpowiadają". Nikomu nie wolno też powoływać się na to, że odnośna uchwała zapadła tylko 6-ciu głosami większości. Inne ustawy zapadały nawet tylko jednym głosem, a mimo to domagaliśmy się ich poszanowania.

Tak, jak dziś rzeczy stoją, pozostaje tylko jedna droga. Narady nad konstytucyą nie są jeszcze ukończone, jeszcze ordynacya senatu nie została uchwalona. Należałoby wezwać obie strony, by przynajmniej w tej mierze weszły na drogę kompromisu. Lewica i centrum niechaj pogodzą się z faktem że senat jest uchwalony, prawica niech zadowoli się samym sukcesem stworzenia senatu i niech poczyni duże koncesye odnośnie do demokratycznych postulatów w kwestyi jego składu.

Mamy wrażenie, że wniosek jednej z grup, która w formie poprawki proponuje, aby cały senat powstał z wyborów, może stanowić należytą platformę dla tego. tak koniecznego, kompromisu.

Niedopuszczalne pretensye Gdańska.

Paryż (PAT). „Temps" omawiając sprawę Gdańska, oświadcza, że **pretensye Gdańska są stanowczo nie do przyjęcia,** ponieważ uznanie ich doprowadziłoby **do zaprzeczenia praw Polski** do kontroli nad portami, oraz uniemożliwiłoby rozwój portu, od czego zależy pomyślność ekonomiczna Polski. Konferencya pokojowa nie miała nigdy zamiaru **przyznać Gdańskowi prawa i władzy prawdziwego państwa suwerennego. Ustanowienie wolnego portu jest zupełnie fałszywe i sprzeczne z traktatem pokojowym.**

Delegacya polska nie podpisze konwencyi z Gdańskiem sprzecznej z traktatem wersalskim.

Warszawa (PAT). Rada ministrów na zwyczajnem posiedzeniu w dniu 20 b. m. wysłuchała sprawozdania naszej delegacyi pokojowej. Przyjęła do wiadomości teksty umów, sporządzonych i podpisanych z delegacyą rosyjską w Rydze, a to umowy o preliminaryach pokojowych z dnia 11 b. m., oraz o rozejmie z dnia 12 b. m., a zarazem upoważniła prezydenta ministrów do wniesienia tych umów do sejmu ustawodawczego, celem ratyfikacyi. Na następnem posiedzeniu w dniu 21 b. m. zajmowała się rada ministrów sprawą Gdańska. **Upoważniła ministra spraw zagranicznych do dania naszej delegacyi w Paryżu instrukcyi w imieniu rządu, że nie pozwala jej podpisywać żadnej takiej konwencyi w sprawie Gdańskiej, któraby była sprzeczną z postanowieniami traktatu wersalskiego.** Na ostatniem posiedzeniu zajmowała się nadto rada ministrów sprawą przyznania stopni służbowych funkcyonaryuszom państwowym byłej dzielnicy pruskiej, oraz poruczyła ministrom zdrowia publicznego, spraw wojskowych, robót publicznych, pracy i opieki społecznej, opracowanie wniosku, celem zwalczania epidemii cholery.

Polska nie godzi się na koalicyjny projekt konwencyi gdańskiej.

Paryż. (PAT) Biuro kor. „Journal" dowiaduje się, że układ wypracowany przez konferencyę ambasadorów w sprawie Gdańska, **nie został przyjęty przez przedstawicieli polskich, ponieważ Komisya mieszana, proponowana przez konferencyę ambasadorów, w obecnej swojej postaci nie zapewnia Polsce korzystania z portu gdańskiego, do którego Polska ma pretensyę. Jest prawdopodobnem, że delegacya polska nie podpisze układu.**

Termin podpisania konwencyi gdańskiej.

Berlin (PAT). Radio. Z Paryża donoszą: „Petit Parisien" pisze: Konwencya polsko-gdańska która onegdaj została przez radę ambasadorów przyjęta, ma być podpisana dnia 23 b. m. o godzinie 4 po południu.

Polska prasa w Gdańsku w obronie praw Polski.

Gdańsk (PAT). Tutejsza prasa polska omawia w obszernych artykułach dotychczasowe wiadomości o ostatecznym projekcie konwencyi polsko-gdańskiej, występując bardzo ostro przeciwko stanowi rzeczy, podawanemu przez te wiadomości, stwierdza, że o ile wiadomości te odpowiadają prawdzie, to **konwencya przyniesie ogromną szkodę Polsce. Delegacya polska nie powinna więc takiej konwencyi podpisać.**

Rząd polski uważa obszary wileńskie za niezawisłe.

Paryż. (PAT) Biuro Wolffa. „Petit Parisien" donosi, że razem z przewodniczącym wojskowej komisyi kontrolującej, która się udała do Suwalk i do Wilna, z pułkownikiem Chardigny, **wyjechali do Brukseli także jego koledzy, angielski i włoski. We Wilnie pozostał tylko delegat japoński i hiszpański.** Chardigny złoży swoje sprawozdanie Lidze narodów o zajściach i zaproponuje środki celem załatwienia tych ubolewania godnych zajść. **„Petit Parisien" donosi, że rząd polski gotów jest respektować rozejm pomiędzy Polską i Litwą, że jednak uważa on obszary Wileńskie za niezawisłe.**

Gen. Żeligowski honorowym obywatelem Warszawy.

Warszawa (PAT). „Rzeczpospolita" donosi: Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej został jednogłośnie przyjęty wniosek podpisany przez wszystkie ugrupowania rady miejskiej, nadania honorowego obywatelstwa generałowi Żeligowskiemu za świetną organizacyę armii polskiej na wschodzie i za wybitne zasługi, poniesione w bitwie o Warszawę na czele dzielnej dywizyi litewsko-białoruskiej.

Dar Danaów dla Górnego Śląska.

Berlin. (PAT) Biuro kor. W kołach politycznych rozważaną jest żywo kwestya autonomii Górnego Śląska. Rząd Rzeszy stoi **na** stanowisku, że autonomię **należy dać jeszcze przed plebiscytem, podczas gdy rząd pruski chce jej udzielić dopiero po plebiscycie, o ileby sobie tego Górnoślązacy życzyli.** Spodziewają się, że dzisiaj lub jutro nastąpi konferencya posłów górnośląskich ze rządem Rzeszy i rządem pruskim, która doprowadzi do porozumienia. W każdym razie domaga się minister spraw zagranicznych Simon, aby w jak najrychlejszym czasie udzielono autonomii Górnemu Śląskowi.

O prawy brzeg Wisły.

Nauen, (PAT) Radio. Prezes komisyi dla niemiecko-polskiej granicy generał Dupont zwrócił się do niemieckiej delegacyi z notą, domagającą się opróżnienia prawego brzegu Wisły przez Niemcy do 31 października.

Przerwanie frontu bolszewickiego przez Ukraińców.

Wiedeń (PAT). Ukraińskie biuro koresp. donosi: Wojska ukraińskie armii Pawlenki obsadziły Winnicę. Po zaciętych walkach pod Barem i Janczewem **przerwano front bolszewicki. Wojsko bolszewickie cofa się w panicznym popłochu na całej linii między Żmeryńką i Mohilewem Podolskim.**

Rząd angielski nie ustąpi przed zamachami w Irlandyi.

Londyn (PAT) Izba gmin rozważała sprawę Irlandyi. Hendersohn zażądał w imieniu partyi pracy przeprowadzenia natychmiastowej ankiety w sprawie represalij i domagał się usilnie zaprzestania stosowania w Irlandyi polityki wojskowego teroru. Sekretarz stanu dla Irlandyi odparł oskarżenia przeciwko władzom wojskowym. Robert Cecil i Asquith wyrazili przekonanie, że ze względu na istnienie poważnych zarzutów przeciwko zachowaniu się armii jest koniecznem przeprowadzenie ankiety, której domaga się Hendersohn. Bonar Law oświadczył w odpowiedzi, że po spokojnem zbadaniu sprawy rząd uczyni dla Irlandyi wszystko, co uważa za słuszne i sprawiedliwe, lecz nie nastąpi to jako ustępstwo wobec zamachów. **Izba gmin odrzuciła wniosek Hendersohna 346 głosami przeciwko 79.**

Dyskusya w Sejmie nad ratyfikacyą traktatu ryskiego.

Zagajenie marszałka Sejmu. — Mowa prezydenta gabinetu Witosa.

Warszawa. (PAT) Pierwszym punktem wczorajszego porządku dziennego była sprawa **ratyfikacyi umowy zawartej w Rydze.** Zabiera głos marszałek Sejmu.

Zanim otworzę rozprawę, należy mi podkreślić, że dążyliśmy wytrwale do pokoju, bo tylko pokój może nam dać błogosławieństwa porządku wewnętrznego, a tem samem możność pracy około budowy przyszłości kraju, nawiedzonego długotrwałą wojną. Liczyliśmy na to, i liczymy, że ktokolwiek kierować będzie narodem rosyjskim, nie rozpocznie nowej wojny, gdy przypomni sobie straszne skutki tej, którą przeżyliśmy i gdy naród rosyjski nie będzie miał rozsądnego powodu do pragnienia wojny. Podpisując proliminarya, staraliśmy się granicę państwa z Rosyą ustalić na podstawie pogodzenia żywotnych interesów obydwóch narodów, nie czyniliśmy zależnymi warunków pokoju od położenia na froncie bojowym. Że w tych warunkach należało pozostawić na wschodzie poza granicami ojczyzny milionowe rzesze naszych braci, które przed półtora wiekiem ciężkiemi ofiarami dochowywały swojej wierności, zbyteczne dodawać. **Nie wyzyskaliśmy naszych ostatnich zwycięstw, ale historya nas nie oskarży, że narzuciliśmy narodowi rosyjskiemu w chwilach dla niego ciężkich pokój naruszający zasady słuszności.** Składam w imieniu sejmu serdeczne podziękowanie naszej delegacyi pokojowej za jej długą, mozolną, ale wydatną pracę w Mińsku i Rydze (brawa). Następnie marszałek udzielił głosu prezydentowi ministrów.

Przemówienie prezydenta ministrów: Rząd, który poczynił wszystko, co było w jego mocy, aby przerwać rozlew krwi i dać znękanemu społeczeństwu spokój upragniony i możność spokojnej pracy, po głębokiej rozwadze, **zgodził się jednomyślnie na ratyfikacyę traktatu bez jakiejkolwiek zmiany.** Po raz pierwszy od czasu powstania niepodległej Polski rząd Rzeczypospolitej staje dzisiaj przed wysokim sejmem **w atmosferze nie wojny ale pokoju.** Nie jest naszą winą, że od samego zarania niepodległości prowadziliśmy wojnę, ani naród, ani rząd, co uważam za wskazane jeszczę raz z naciskiem podkreślić, nie prowadziliśmy walki dla zaboru (brawa), nie chcieliśmy przygód i awanturniczości, ale **bodziec konieczności ochrony państwowego bytu włożyły nam oręż do ręki.**

Musieliśmy wojnę dalej prowadzić, bo nie chcieliśmy utracić uzyskanej niepodległości. Zasadę, którą ustalił traktat stawialiśmy od początku rokowań i zawsze była ona jedna i ta sama. **Zmierzała ona do zabezpieczenia bytu i przyszłości Polski i uszanowania praw do bytu i samostanowienia ludów wchodzących niegdyś w jej skład, ujarzmionych potem przez carską Rosyę,** którym obrót wojny światowej przyniósł szanse wolności. Nie żądaliśmy też od rządu sowietów niczego coby nie odpowiadało zasadzie słuszności i sprawiedliwości, bo nie chcieliśmy stwarzać stanu, który **mógłby utrudnić stosunki między narodem polskim a rosyjskim (Brawa).**

Traktat ryski przywracając pokój na wschodzie Europy oddziała z pewnością potężnie na odrodzenie twórczej pracy w całej Europie. **Widmo rewolucyi bolszewickiej** grożące Europie nową wojenną pożogą **zostało naszym wysiłkiem i naszą krwią usunięte** (brawa) możność pokojowej pracy wszystkich narodów obecnie stworzona ułatwi podźwignięcie się wszystkich społeczeństw z ruiny, w którą wtrąciła je wojna światowa i ułatwi ich rozwój w drodze ewolucyi (głosy: Tak jest). W rzędzie ludów europejskich nastanie teraz okres rywalizacyi w dążeniu do wytworzenia jak największej ilości dóbr. **Z tej rywalizacyi zwycięsko wyjdzie ten naród, który skupi wszystkie siły w potężnym wysiłku na wszystkich polach pracy** (brawa). Dlatego w tej uroczystej chwili pozwalam sobie zwrócić się w imieniu rządu już nie tylko do wysokiego sejmu ale do **całego narodu z przypomnieniem: Bez pracy zorganizowanej, bez oszczędności, bez świadomości, że każdy dzień powinien przynosić wzmożenie się narodowych bogactw, owoce zwycięskiej wojny mogą pójść na marne** (głosy: Tak jest i brawa). Pójdą na marne, jeżeli chwila zakończenia wojny nie będzie zarazem dla całego społeczeństwa chwilą ślubowanie, że z wytężeniem wszystkich sił podejmie ono trud pracy wytwórczej i że będzie to praca w tym celu, aby zabezpieczyć szczęśliwą przyszłość narodu (brawa i oklaski).

Z Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu po mowie prezydenta gabinetu Witosa przemawiał referent komisyi spraw zagranicznych, Falkowski, oraz posłowie Osiecki, Maryan Seyda, Perl, Chądzyński, Stolarski, Czernjewski, Hirschhorn, ks. Kotula, Malinowski i Staniszkis, poczem ratyfikacyę traktatu jednomyślnie przyjęto.

Pos. Reger uzasadniał następnie nagłość swego wniosku w sprawie Śląska Cieszyńskiego, którą Sejm uchwalił, odsyłając sam wniosek do komisyi spraw zagranicznych, dając jej tygodniowy termin do złożenia sprawozdania. Sprawę uniwersytetu ukraińskiego odesłano do komisyi konstytucyjnej, połączonej z komisyą oświatową.

Następnie odesłano do komisyi wniosek nagły posła Hasbacha w sprawie uwolnienia internowanych obywateli z Poznańskiego i Pomorza i z innych obszarów Rzeczypospolitej, oraz wniosek nagły posła Federowicza w sprawie **zaopatrzenia miast Krakowa i Lwowa w żywność** i w artykuły kontyngentowe.

(Z powodu przerwy w telefonie dalszego ciągu sprawozdania z posiedzenia Sejmu nie otrzymaliśmy. U. R.).

Polska gwarancyą spokoju Węgier.

Budapeszt (PAT). B. K. Minister spraw zagranicznych hr. Czaky, oświadcza w „Magyar Hirlap": Jeżeli państwa małej ententy złożą widoczny dowód, że będą respektowały prawa Węgrów, wówczas nie będzie żadnej przeszkody, aby Węgry z temi państwami weszły w takie same przyjazne stosunki, w jakie Węgry zamierzają wejść z innemi państwami. **Jeżeli Polska będzie uważała za możliwe współdziałanie z tą grupą, wówczas to Węgry uspokoi. Tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska będzie w takim razie gwarancyą, że dążenia małej ententy są rzeczywiście pokojowe i nie zawierają żadnego ostrza przeciwko Węgrom.**

Generał Wrangel za sojuszem Rosyi z Polską.

Warszawa (PAT). „Gazeta Poranna" donosi: Prezydent rządu południowej Rosyi, p. Kriwoszein, dostał z Sebastopola na ręce członka komitetu koła polsko-rosyjskiego w Warszawie, p. Osowskiego, pismo, w którem mówi, że generał Wrangel, a z nim rząd rosyjski, najgoręcej i szczerze pragną doprowadzić Rosyę i Polskę do sojuszu istotnego, opartego na wspólnych interesach, a przedewszystkiem na szczerem i wzajemnem zaufaniu.

Państwa bałtyckie przeciw Ameryce.

Ryga. (PAT) Radio. Łotewskie biuro prasowe donosi: Rząd łotewski wysłał do rządu Stanów Zjednoczonych notę, protestującą przeciw ostatniej nocie Wilsona w sprawie Rosyi i nowych państw ościennych. Litwa i Estonia przyłączyły się do noty łotewskiej.

Robotnicy niemieccy grożą chłopom rekwizycyami.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: „Temps" dowiaduje się z Moguncyi że robotnicy wezwali chłopów do wydania im określonej ilości ziemniaków **po cenie ustanowionej przez robotników. W razie odmowy robotnicy grożą przeprowadzeniem poszukiwań we wszystkich folwarkach.**

Wybuch kotła w fabryce.

Łódź (PAT). Wczoraj w południe w fabryce Scheiblera nastąpił wybuch kotła, wskutek czego budynek fabryczny uległ zniszczeniu. Około **30 osób zostało poparzonych i ranionych,** w tem kilka ciężej.

Jak zajęto Wilno?

Z powodu utrudnień komunikacyjnych, dopiero obecnie nadchodzą bliższe wiadomości o tem, jak zajęto Wilno. Jeden z uczestników tej historycznej wyprawy pisze pod datą dnia 7 października co następuje:

Ze środy na czwartek 6 b. m. generał Żeligowski wydał ostatnie dyspozycye, dotyczące wmarszu dywizyi litewsko-białoruskiej do Wilna. Wyruszyliśmy z Woronowa o godzinie 11 wieczór. Gdyśmy wyjeżdżali, zgłosili się niespodziewanie do kwatery głównego wodza w Woronowie oficerowie francuscy i angielscy, mając ze sobą oficera litewskiego.

Już w drodze do Wilna spotkaliśmy dnia następnego ponownie delegacyę oficerów koalicyi z Litwinami. Dążyli oni do zaprotestowania u gen. Żeligowskiego przeciw zamierzonemu, jak słyszeli, wkroczeniu do Wilna. Podobno gen. Żeligowski polecił oficerów tych zatrzymać, ze względu na grożące im niebezpieczeństwo przy możliwości walki z wojskami litewskiemi. I łatwo zrobił.

Czoło kolumny litewsko-białoruskiej prowadził major Bobicki, rezerwę trzymał pułk wileński. Słaby stosunkowo opór napotkaliśmy ze strony Litwinów w Binakoniach i Jaszunach, w pobliżu wsi Halny; wszędzie jednak pobici Litwini, uciekali w popłochu. Mocniejsza potyczka nastąpiła dopiero nad rzeką Porudomianką, w odległości 14 kilometrów od Wilna, gdzie Litwini wprowadzili w akcyę artyleryę, ostrzeliwując nią sztab gen. Żeligowskiego. Po przełamaniu tej przeszkody, dywizya litewsko-białoruska posuwała się już naprzód bez kontaktu z nieprzyjacielem.

W czasie, kiedy dywizya litewsko-białoruska zbliżała się do Wilna, wyjechał naprzeciw oficer z misyi francuskiej, bawiącej w Wilnie, z oświadczeniem, że rząd litewski opuścił Wilno, zaś władzę tam objął z ramienia aliantów oficer francuski Reboul.

O godzinie 5 i pół po południu pułk wileński stanął bez przeszkód na przedmieściu Wilna, Kominy i stąd w kolumnie sekcyjnej ruszył do miasta.

Na czele wkraczającej do miasta kolumny jechał na koniu gen. Żeligowski. Pułk poprzedzała orkiestra oraz sztandary.

Poczynając od mostu kolejowego przy ulicy Ostrobramskiej, ulice zatłoczone były publicznością, która z garściami, pełnymi kwiatów, papierosów i jadła dla żołnierzy, oczekiwała na rodaków. Entuzyastyczne okrzyki na cześć Józefa Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego, armii, mieszały się z wołaniem matek i ojców, którzy poznawali swoich synów i krewnych w szeregach. Ścisk był tak wielki, że szeregi z trudnością posuwały się naprzód krok za krokiem ulicami, udekorowanemi w barwy państwowe polskie, dywany, kwiaty...

Gen. Żeligowski ze sztabem zatrzymał się w hotelu George'a, w tym samym, gdzie mieszkała komisya Ligi Narodów, z p. Chardigny na czele. Wojsko rozlokowano w koszarach. Nazajutrz o godzinie 10 rano odbyła się w Ostrej Bramie uroczysta msza polowa, zaś w południe w katedrze — suma, celebrowana przez całe duchowieństwo wileńskie. Na sumie obecnym był gen. Żeligowski ze świtą, członkowie Tymczasowej Komisyi rządzącej, którzy przybyli do Wilna w parę godzin po wkroczeniu gen. Żeligowskiego, sztab, reprezentacye miejscowych instytucyj polskich. Po sumie gen. Żeligowski dokonał przeglądu wojsk. Rewii przyglądały się tysiączne tłumy, które następnie zgotowały olbrzymią manifestacyę przed hotelem George'a. Misya Ligi Narodów przyglądała się owacyom z balkonu hotelu.

Tak minęły pierwsze dwa dni, zapełnione przyjmowaniem przez gen. Żeligowskiego różnorodnych delegacyj, między innemi ludności żydowskiej, która z dwoma rabinami na czele przybyła złożyć podziękowanie za życzliwe względem niej zachowanie się żołnierzy.

Rzeczywiście spokój w mieście zapanował idealny. Krążyły patrole oficerskie, do ekscesów nie doszło nigdzie, choć ludność Wilna samorzutnie uzbroiła się przed wkroczeniem dywizyi w zamiarze rozbrajania Litwinów. Przed wszystkiemi misyami zagranicznemi ustawiono warty.

O pomoc dla Wilna.

„Naród" warszawski ogłasza odezwę Rady Związku Demokracyi Polskiej, wzywającą społeczeństwo do udzielenia pomocy Wilnu.

Odezwa ta brzmi jak następuje:

Rodacy nasi w ziemi Wileńskiej walczą o wolność.

Jeszcze nie ostygły lufy karabinów, które broniły wolności Rzeczypospolitej, jeszcze nie zakrzepła krew na świeżych ranach naszych i żywo czujemy wszyscy, jak wielkiego trzeba wysiłku, jak ciężka jest walka, gdy głód i chłód odbierają siły dłoniom, w rozpaczliwym trudzie otwierających wrota wolności.

Pokrzywdzeni przez kombinacye polityczne, ciężko w swych prawach dotknięci bracia nasi z nad Wilii, ci którzy w dniach najcięższych dawali Polsce bezcenne skarby ducha narodowego, krewniacy Rejtanów, Kościuszków, Mickiewiczów, Piłsudskich i tylu innych wielkich mężów polskich, w krwi i trudzie, bez broni, bez chleba, bez pomocy skądkolwiek, w imię prawa świętego do wolności a rząd polski, skrępowany względami politycznymi, nie może okazać im poparcia.

Niech że wiedzą ci nasi najbliżsi, że cała Polska jak długa i szeroka własnych świeżych walk i trudów, odwiecznych węzłów i świętych ideałów wolności pomna, nie pozostawi walczących bez pomocy.

Wilno potrzebuje chleba, Wilno walczy o wolność!

Nie możemy wesprzeć go w walce, możemy, chociażby od ust sobie odjąwszy, nieść pomoc głodnym braciom na Litwie.

Nechże powstaną w całej Polsce **komitety pomocy dla Wilna**, niech się skupi energia, inicyatywa ofiarność społeczna, niech nie pozwoli z braku chleba ginąć cudownym wysiłkom braci na Litwie.

Dajmy im chleb.

Wolność zdobędą sami.

Bankructwo agitacyi komunistycznej w Polsce.

Stwierdzają to sami „polscy" komuniści.

Ryski korespondent „Morning Post" podaje na podstawie dzienników rosyjskich szczegóły z kogresu partyi komunistycznej w Moskwie, który się rozpoczął dnia 21 z. m.

Pierwszy referował p. Ulanowski, Polak, wysłany specyalnie do Warszawy w celach propagandy bezpośredniej w Polsce. Stwierdza on w swojem sprawozdaniu, jak donosi urzędowy organ komunityczny „Prawda" z dnia 23 zm., że narazie sprawa propagandy komunistycznej w Polsce jest beznadziejna. Wpływ na armię okazał się niemożliwy, jest ona bowiem na ogół nastrojona patryotycznie. P. Ulanowski mówi otwarcie o potężnym duchu narodowym, który się ujawnił w armii, gdy Warszawa była zagrożona.

Chłopi nie są również podatnym gruntem agitacyjnym.

Z wielkiem rozgoryczeniem mówił p. Ulanowski o PPS. Pepesowcy właśnie wskazać mieli władzom swych dobrych znajomych komunistów i aresztowanie wskutek tego 5000 osób sparaliżowało gruntownie działalność komunistów na czas dłuższy.

O powrót wygnańców polskich z Rosyi.

II.

W pierwszej części mówiłem o doli wygnańców polskich w Rosyi i Syberyi, na miejscu. Teraz chcę jeszcze opowiedzieć o naszej tułaczce powrotnej, o wrażeniach i przejściach w czasie podróży do Polski. Może ten opis przyczyni się do usunięcia niektórych anormalności, niemile dotykających, wracających z Rosyi wygnańców, pełnych radości na samą myśl powrotu.

11-go sierpnia b. r., jak już wspomniałem, wyjechałem z rodziną z Tuły. Pomogła mi do wyjazdu okoliczność, że przed wojną i w początkach wojny mieszkałem na kresach w Rzeżycy w gub. Witebskiej. W bolszewickiej Rosyi, jak wiadomo, nikt nie ma prawa swobodnego poruszania się z miejsca na miejsce. Ale — Rzeżyca w czasie układów pokojowych z Łotwą przyłączona została do Łotwy, a konwencya o wygnańcach łotewskich opiewała, że wszyscy ci, którzy w czasie wojny 1914—1917 r. zmuszeni byli z powodu działań wojennych wyemigrować do Rosyi, mają prawo powrotu bez względu na narodowość.

Łotyszom za ten humanitarny pogląd należy się uznanie, albowiem **punkt ten dał możność kilkuset rodzinom polskim wyrwania się ze straszliwej bolszewickiej niewoli.** Wyjechał „eszelon" złożony z 1000 osób przez Kaługę-Wiaźmę-Rżew do granicznej stacyi Rozenowska kolei Moskiewsko-Windawskiej. Jechaliśmy do granicy na koszt rządu rosyjskiego, z granicy na koszt rządu łotewskiego do samej Rygi.

Różnica w obejściu się z nami między bolszewikami i Łotyszami rażąca. **Łotysze przyjmowali nas bardzo uprzejmie i grzecznie,** dobrze nas karmili, starali się wszędzie osłodzić naszą tułaczkę i jakby nagrodzić cierpienia przeniesione w Rosyi. Z Rygi dano możność wszystkim rozjechać się, gdzie komu było potrzeba, a tych, którzy wracali do Polski, oddali do rozporządzenia konsulatowi polskiemu.

Z radością szliśmy do konsulatu polskiego, w tej myśli, że nareszcie znajdziemy nasz swojski, własny rodzinny punkt oparcia. Tu niestety oblano nas na wstępie kubłem zimnej wody. Obejście zimne i szorstkie, niema żadnych środków na akcye pomocy wygnańcom, niema przytułku. Wrażenie arcynieprzyjemne, formalności paszportowe nad wyraz srogie. Zmuszeni byliśmy zwrócić się o gościnność do Łotyszów, którzy bez żadnych trudności nas przyjęli, dając całkowite bezpłatne utrzymanie i mieszkanie w ciągu 4-ch tygodni.

Cztery tygodnie czekaliśmy na statek, który miał nas przewieźć do Gdańska, a byli tacy, którzy czekali na ten statek miesiące, przejadając skromne oszczędności wywiezione z Rosyi. Chodziło o to, że nie było środków na zapłacenie statku. Kiedy zaś doszło do krytycznej chwili, tj do tego, że już nie można było dłużej trzymać wygnańców w Rydze, bo rząd łotewski określił termin pobytu, okazało się, że **między właścicielem statku i konsulatem idzie targ, którego różnica wynosi tylko 25 marek od osoby.** 300 marek, żądane przez właściciela statku od osoby za przewiezienie do Gdańska wraz z bagażem, nie wart był człowiek, który pracował gdzieś na kresach dla celów polskich i połowę zdrowia stracił wśród okropnych cierpień w niewoli bolszewickiej.

Wyjechaliśmy z Rygi 16 września na niemieckim statku towarowym „Syryusz". Leżeliśmy na cielęcych obrzydliwie woniejących skórach i całych belach szmat, które Niemcy w wielkiej ilości naładowali w Rydze — nieprzymierzając jak nierogacizna, na własnem utrzymaniu. W Gdańsku nic nie wiedziano o przybyciu naszego statku. Kapitan statku, któremu spieszyło się z towarami w dalszą drogę do Szczecina — wyganiał nas co prędzej ze statku. Zjawił się jednak dyżurny z punktu etapowego i nas przyjął. Trzeba przyznać, że **w Gdańsku przyjęto nas uprzejmie. Baraki urządzono wzorowo.** Ludzie po uciążliwej morskiej podróży mogą wygodnie w czystem łóżku odpocząć. Sala jadalna wzorowo urządzona, czysta, jasna. Kuchnia obfita. **Brak jednak** jednej rzeczy, t. j. **kąpieli.**

Po dwudniowym pobycie wyjechaliśmy pod wieczór z Gdańska do Polski. **Na całej linii od Gdańska do Warszawy nikt nic nie wiedział, że jedzie „eszelon z wygnańcami".** Urzędnicy kolejowi, do których zwracaliśmy się w różnych kwestyach, odnosili się do nas niegrzecznie, opryskliwie, w najlepszym razie chłodno lub ze wzruszeniem ramion. Nigdzie nie można było dostać gorącej wody. Kto nie miał pieniędzy, musiał głodować. W takich warunkach przyjechaliśmy do Warszawy o 11 w nocy. I tu nikt nic nie wiedział, że przyjechaliśmy i całą noc przyszło nam nocować w wagonach.

Dopiero na drugi dzień rano o 11 tej, po długich 12 godzinnych manewrach, dotarliśmy „szczęśliwie", brudni i zgłodniali do baraków na Powązki. **Charakterystyczną cechą baraków powązkowskich jest grubiaństwo przeklicznej służby niższej i wyższej.** Ludzi, którzy dostali się do tych baraków traktuje się jak bydło. Baraki brudne, gołe ławy, na których spać muszą wygnańcy, straszliwie zapluskwione. Strawa nędzna, bez żadnej okrasy, przeważnie fasola w zupie lub pęcak. A jednak wykarmia się

tam świnie, hoduje kury, przywozi się wagonami mąkę i cukier. Komisarze pełnomocnicy chodzą nadęci, wypasieni, widać, że nie żyją w nędzy. **Za odwózkę rządowym automobilem na stacyę kolejową lub na miasto żądają od wygnańców zapłaty.** Znam wypadek, że za przewiezienie bagażu do miasta zapłacił jeden z wygnańców 300 marek. Sprzedaje się znajomym do miasta cukier. Byłem również świadkiem wyprawiania przez miejscowego komisarza swoich imienin, hucznie i wesoło z muzyką wojskową, zupełnie tak jakby na świecie nic się nie działo, nie lała się krew na froncie i ludzie nie ginęli z głodu.

Kiedy wyjeżdżałem z baraku po 8-dniowym pobycie miałem dość przykre zajście z głównym komisarzem. W rozmowie dowiedziałem się od komisarza, że 80 proc. przyjeżdżających z Rosyi wygnańców, to złodzieje i bandyci. Osłupiałem. Bo jeżeli i zainteresowane sfery mają ten sam pogląd o wygnańcach, to lepiej może byłoby, żeby oni tu nie wracali. Znając jednak wygnańców, muszę kategorycznie przeciw takiemu uprzedzeniu zaprotestować. 80 proc. wracających z Rosyi wygnańców, to nędzarze ograbieni przez bolszewików, wlokący swoje kości po to, ażeby je tu położyć.

Ciężki kryzys gospodarki sowieckiej.

WZRASTAJĄCA LAWINA NOT SOWIECKICH. — TRZY ŹRÓDŁA TOWARÓW POCHODZĄCYCH Z MIASTA. — DOBROWOLNE WYWŁASZCZENIE DAWNIEJSZYCH KLAS POSIADAJĄCYCH. — NOTY SOW. NARZĘDZIEM POŚREDNIEGO WYWŁASZCZENIA CHŁOPA. — UCIECZKA NIEMIECKICH ROBOTNIKÓW Z ROSYI SOW. — GDY ŹRÓDŁA TOWARÓW WYSCHNĄ. — DWIE DROGI WYJŚCIA: WYLUDNIENIE, ALBO ODBUDOWA PRODUKCYI MIEJSKIEJ. — ROSYA NIE PRZEŻYJE DRUGIEJ ZIMY JAK POPRZEDNIA. — JAKIE SZANSE MA PRZYSZŁA GOSPODARKA KOMUNIST.

„Frankfurter Zeitung" omawia na podstawie wiarygodnych dokumentów i znanej książki dra Goldschmidta o Rosyi ciężki kryzys gospodarczy, który państwo komunistyczne doprowadzić musi do ostatecznego bankructwa. Podajemy wspomniany artykuł w streszczeniu:

Frankfurt, w październiku.

Rząd sowiecki płaci bezustannie ogromne sumy swoim funkcyonaryuszom oraz za nieliczne i z trudem zdobywane na wsi środki spożywcze. Sumy te płaci naturalnie banknotami, im więcej zaś noty te tracą na wartości, im bardziej podnoszą się ceny towarów, tem potężniej wzrasta, jak lawina, papierowa masa sowieckich not.

Jak długo będzie jeszcze ludność przyjmowała te noty? Oczywiście tylko tak długo, jak długo będzie można za nie dostać jakichś towarów. Towary, jakie obecnie znajdują się w Rosyi sow., pochodzą z trzech źródeł. Po części pochodzą one z bardzo słabej produkcyi miejskiej i dostają się drogą handlu paskarskiego z wielkim zyskiem spekulantów na wieś. Inna grupa towarów składa się z pozostałości, które podczas nacyonalizacyi zapomocą przekupstwa urzędników uchyliły się od wywłaszczenia i zekały w ukryciu, ażeby stopniowo, również za pośrednictwem spekulacyi dojść do miejsca swego przeznaczenia, t. j. na wieś. Trzecią grupę towarów nareszcie stanowi własność prywatna pokonanej klasy feudalnej i burżuazyi, która ją bezustannie wymienia za środki spożywcze, a zatem: meble, klejnoty, futra, suknie, dywany, obrazy, wszystko to, co, nie mogąc być zaliczone do środków produkcyi uszło bezpośredniemu wywłaszczeniu i teraz pośrednio podpada „dobrowolnemu" wywłaszczeniu. Tym sposobem pieniądze sowieckie są w wielką skalę środkiem wywłaszczenia dawniejszych klas posiadających. A zarazem są one narzędziem, wywłaszczającem chłopa, wprawdzie nie z ziemi, ale z produktów, które oddaje za noty sow. I to jest rzeczą dla przyszłości gospodarstwa sow. bardzo fatalną.

Chłop rosyjski wierzy jeszcze w to, że rząd sowiecki zwolnił go od płacenia podatków, nie rozumie bowiem, że podatki te płaci dając środki spożywcze za noty sowieckie. Nie odczuwa tego, jak długo za noty, które masowo gromadzi, może jeszcze otrzymać towary. Mimo to panuje już i dziś w miastach rosyjskich taki brak żywności, że grupa niemieckich robotników bolszewickich, która z wiosną b. r. pełna zapału wywędrowała do Rosyi, wedle znanego opisu Dittmana, wkrótce nie miała goręcszego życzenia, jak wrócić do Niemiec, aby nie zginąć z głodu. Cóż dopiero stanie się, gdy te trzy źródła, dostarczające ludności wiejskiej towarów — źródła nie zasilane z nikąd — wyschną? Jak miasta rosyjskie wówczas zaopatrywać się będą w żywność, gdy drożyzna dalej wzrastać będzie, a noty sowieckie spadną do wartości papierka, z którego są sporządzone?

Jeżeli drogą wyjścia ma być rekwizycya przymusowa, to mogłaby ona wydać rezultat conajwyżej jednorazowy. Potem bowiem chłop ograniczy produkcyę swą do własnego zapotrzebowania.

Dla miast rosyjskich są obecnie tylko dwie drogi wyjścia: Albo proces wyludnienia, który odbywa się już na wielką skalę przez emigracyę i wymieranie, przybierze większe rozmiary, albo też miasta zaczną produkować, ażeby za wytworzone produkty nabywać środki żywności. I to jest właściwe jądro problemu gospodarczego sow. Rosyi. Że przywódcy bolszewiccy zdają sobie sprawę z rozpaczliwego położenia, tego dowodzi chociażby twierdzenie Lenina, że Rosya drugiej takiej zimy, jak **poprzednia**, nie przeżyje.

Goldschmidt coprawda widzi ratunek w niewyczerpanych naturalnych zasobach olbrzymich obszarów Rosyi.

Lecz komunistyczna gospodarka — jak to zresztą dobitnie dowodził Marx — wymaga również akumulacyi społecznej, nagromadzenia kapitału w postaci domów, maszyn, środków komunikacyjnych, melioracyj wszelkiego rodzaju — słowem tego tworzenia kapitału, które w ustroju kapitalistycznym przypada jednostce, w komunistycznym zaś dokonane być musi przez społeczeństwo. A dalej w komunistycznym ustroju społeczeństwo musi utrzymywać pracą swą ogromną ilość tych, którzy nie produkują bezpośrednio, a zatem urzędników (a liczba ich jest w państwie centralizacyi i organizacyi legionem, w samej Moskwie — wedle Goldschmidta — było z początkiem r. 1920 238.000), żołnierzy, nauczycieli, chorych i inwalidów. I w komunistycznej gospodarce również nie mógłby robotnik, nawet w państwowej produkcyi czynny otrzymywać za pracę swą pełnego z niej dochodu. Czy koszta na utrzymanie nieproduktywnej części ludności byłyby ściągane zapomocą podatków, czy drogą pośrednią przez podniesienie cen towarów, wytwarzanych przez państwo, czy wreszcie przy podziałach in natura przez ograniczenie przydziałów, to rzecz obojętna. Decydującą dla stopy życiowej ludności jest ilość wytworów i dochód z pracy. Czy zaś komunistyczna organizacya i gospodarka daje lepsze i wydatniejsze rezultaty z pracy, niż praca indywidualna milionowych rzesz robotniczych, walczących o swój byt, tego dowodu — o ile dotychczas osądzić się da — nie dostarczyły ani sowieckie Węgry, ani sowiecka Rosya.

Droga handlowa na południe.

Kraków, 23 października.

(stm.) Podczas, gdy cała nasza uwaga jest obecnie skierowana na otwarcie i należyte zabezpieczenie dla Polski drogi wyjścia na Bałtyk, na północ — zresztą niewątpliwie najważniejszej — na miejscach decydujących tak jakby zapomniano o tem, **że faktycznie mamy prawie zupełnie zamkniętą drogę na południe**, do Adryatyku i do wszystkich państw nadśródziemnomorskich. W **pierwszym rzędzie** spowodowała to ta decyzya koalicyi, która pozwoliła rozciągnąć terytorya państwa „czesko-słowackiego" pomiędzy Polską a Węgrami. W drugim sprytna i bezwzględna polityka handlowa Czechów, którzy opierając się na swojej korzystnej terytoryalnej sytuacyi i wyzyskując wielostronne kłopoty Polski na innych granicach, robią nam w komunikowaniu się z południem takie trudności, że równa się to w praktyce niemal zupełnemu odcieciu tej komunikacyi.

O znaczeniu politycznem tego faktu nie mówimy tu z umysłu, wyświetlaliśmy je już bowiem niejednokrotnie w szeregu artykułów, a zmiana w tym kierunku zależy od decyzyj zbyt ważnych i stanowczych, aby w tej chwili można mówić o nich jako o aktualnych. Chcemy teraz zwrócić uwagę tylko na praktyczny, obecnie dający się odczuwać efekt gospodarczy tego nieproklamowanego, lecz faktycznego bojkotu, jaki na nas wykonywują z tej strony Czesi.

Mają oni w tem działaniu cel podwójny: nacisk na Austryę i na inne państwa południowe oraz nacisk na Polskę. Chcą oni poprostu ująć w swoje ręce wszystkie zyski z handlu, jaki musi się odbywać między Austryą, Jugosławią a nawet Włochami z jednej a Polską z drugiej strony; jednocześnie zaś możliwie redukować ten handel i wyprzeć Polskę z tych rynków, w pierwszej linii z rynku wiedeńskiego. Te zaś towary, któremi mimo wszystko musi się odbywać wymiana między Polską a Wiedniem, mają przedewszystkiem Czechom dawać zyski, jako pośrednikom — zyski podwójne, bo i na odsprzedaży i na walucie.

Znaną jest rzeczą, jaka jest obecnie sytuacya między Polską a Wiedniem. Z jednej strony Wiedeń, olbrzymia jeszcze, mimo wszystko, stolica małego i mało produkującego aprowizacyjnie kraiku, czeka niecierpliwie na polski węgiel, żywność i różne surowce, względnie półfabrykaty. Z drugiej strony Wiedeń jest jedynym rynkiem, na którym nasza waluta ma przewagę nad krajową, a który ma do sprzedania artykuły produkcyi przemysłowej, których nam brakuje, a które w Wiedniu wypadają dla nas najtaniej. W dalszym ciągu ten Wiedeń jest dla nas najkrótszą drogą handlową do Jugosławii i do Tryestu, przez który idą i iść będą do nas produkty południowe. W tej sytuacyi powinna między Polską a Wiedniem powinna odbywać się jaknajżywsza wymiana towarów — i do niedawna tak faktycznie było, Austrya w naszym handlu zagranicznym zajmowała poważne miejsce. Czesi jednak systematycznie dążą do jego zredukowania i w ostatnim czasie doprowadzili już tę redukcyę bardzo daleko.

Cel ten osiągają drogą bardzo zwyczajnych utrudnień i szykan naszych transportów towarowych i osobowych przy przechodzeniu ich przez terytorym „czeskiem" pomiędzy Brzecławą (Lundenburgiem) a (obecnie) Piotrowicami. Po przejściach niedawnych dni, kiedy cała nasza uwaga i wszystkie nasze siły wytężone były na skupieniu środków do walki z najazdem bolszewickim, Czesi doprowadzili tak daleko, że w ostatnich kilku tygodniach, oprócz uprzywilejowanych pociągów „Wawelu", prawie żadne transporty towarowe nie przechodzą między Wiedniem a Krakowem. Do ruchu zaś osobowego stosują takie szykany, że uniemożliwiają one niemal komunikacyę z Wiedniem.

Istnieje obecnie t. zw. pociąg bezpośredni między Wiedniem a Krakowem. Wychodzi on np. z Wiednia o godzinie 8 rano i normalnie około godziny 10 wieczorem powinien i mógłby być w Krakowie. I takby było, gdyby nie to, że: w Lundenburgu wszyscy pasażerowie tego pociągu muszą wysiadać do brutalnej, bezwzględnej i bardzo skrupulatnej **rewizyi czeskiej, która trwa cztery godziny,** po raz pierwszy, a po raz **drugi** w Piotrowicach, gdzie **znowu trwa dwie godziny.**

Samo przez się jest zrozumiałe, że oprócz tego ci sami pasażerowie — już zresztą bez kwestyi słusznie — przechodzą przy wyjeździe rewizyę austryacką w Wiedniu i przy wjeździe na terytoryum polskie rewizyę polską w Piotrowicach.

W ten sposób droga między Lundenburgiem, zamiast dwóch, trwa 8 godzin i pociąg przychodzi do Krakowa o 4 w nocy. Dodać należy, że **w Lundenburgu władze celne czeskie każą pasażerom płacić cło od towarów, które oni wiozą wprost z Wiednia do Polski, a w Piotrowicach znowu władze czeskie nieraz konfiskują te towary, jako „wywożone" z Czech.** Dodać trzeba dalej, że wszystkie odnośne formalności wykonywane są przez Czechów wprost brutalnie i że dochodzenie swoich najsłuszniejszych praw przez takiego nieszczęsnego pasażera u władz czeskich wymaga czynienia wprost awantur, **na które nie każdego stać nerwowo** i „czasowo", aby wytworzyć sobie obraz tej tortury, jaką jest wskutek **praktyk czeskich**, podróż z Krakowa **do Wiednia i vice versa.** „Międzynarodowi" pasażerowie — **nie z Polski i nie z Wiednia** — nie mogą wyjść wobec tych praktyk ze zdumienia, i wyrażają tylko oburzenie na to, że Polska Czesi się ich dopuszczają, ile na to, że Polska je znosi.

Takiemu stanowi rzeczy czas jest najwyższy raz położyć kres. W tym celu rząd nasz musi drogą umowy wymusić na Czechach, **aby pociągi idące z Wiednia do Krakowa i z Krakowa do Wiednia były rzeczywiście bezpośrednie i przechodowe** w sposób normalny. To znaczy, że władze czeskie dla zabezpieczenia się przed przemytnictwem itp., mogą **na przestrzeni między Lundenburgiem a Piotrowicami zamykać te pociągi, a dla czeskich transitów dołączać do nich osobne wagony.** Jest to jedyny sposób, abyśmy mieli prawdziwie otwartą drogę handlową na południe. O jej znaczeniu mówiliśmy już powyżej, a zwłaszcza dla Małopolski, która ma tak ustalone i liczne stosunki i węzły handlowe z Wiedniem, których zrywać nie ma potrzeby, jest to sprawa aktualna i pilna co chwila.

Tyle u Czechów rząd nasz drogą układów dyplomatyczno-handlowych niewątpliwie uzyskać może. Gdyby Czesi zabardzo upierali się przy swojej polityce szykan i utrudnień, z naszej strony — oprócz wszelkich innych środków presyi — dobrze im będzie przypomnieć, że niedługo już może Polska będzie miała „transito" do Rosyi, a wtedy my Czechom w drodze na wschód możemy odpłacić takiem „pięknem za nadobne", że stracą oni na tem dziesięciokrotnie więcej, niż my na ich praktykach obecnie.

Abecadło dla dorosłych

A by dolę mieć różową,
w narodzie nie być zerem —
sygnatę kup premjową,
zostaniesz miljonerem!

B y magnacką mieć gotówkę,
yć szczęśliwym, jak bogowie —
ierz corychlej miljonówkę;
ędziesz bogacz co się zowie!

C hcesz wieść życie przebogate,
zęsto obce zwiedzać kraje —
zas tę kupić asygnatę,
o w sobotę miljon daje!

D bając o swój grosz w kieszeni
o premjowej pędź placówki,
olę bowiem twoją zmieni
obry numer miljonówki! d. c. n.

Jaja konserwowane

w wapnie (t. zw. jaja wapienne) sprzedaje Państwowy Urząd Zakupu Artykułów P. P. po cenie 3.960 Mkp. za skrzynię (1440 sztuk) loco Kraków. Reflektanci zechcą się zgłaszać w Związku Spółek hod. drobiu „JAJO" w Krakowie, Wolska l. 36. Pierwszeństwo zakupu przysługuje szpitalom, ochronkom, stowarzyszeniom spożywczym i t. p. organizacyom.

Z DNIA.

Czy wróci?...

(stm) Nad Tamizą panuje **spleen.** Stolica Anglii, spowita w gęstą, żółtawą mgłę, tęskni.

Za czem czy za kim tęskni sześciomilionowa stolica, spowita w żałobny welon mgieł? Może czeka na kogoś, bliskiego jej sercu a niezbędnego jej życiu?

Jak głosi fama, która z nad brzegów Tamizy aż nad Wisłę dolata, ten właśnie ostatni domysł jest słuszny. Stolica Anglii tęskni za znakomitym cudzoziemcem, który niedawno jeszcze uszczęśliwiał ją swą bytnością i wielką rolę odgrywał w jej życiu politycznem, a porzucił ją, powołany ważnemi sprawami własnego kraju, w którem wybitne piastuje stanowisko.

Ten znakomity cudzoziemiec, magnat mądry i bogaty, jest obecnie ministrem spraw zagranicznych młodego, trochę egzotycznego państwa na wschodzie Europy. Pomimo tak wysokiej pozycyi, znakomity cudzoziemiec płaci wzajemnością uczucie stolicy Anglii. To też pomimo, że jego własny kraj potrzebuje jakiegoś innego w niej swojego przedstawiciela, znakomity cudzoziemiec i minister nikogo tam nie puszcza, aby tylko stolicy Anglii nie **odbierać nadziei**, że on do niej wróci.

Bo jakżeby mogło nastąpić rozłączenie tak dobranej pary? On i ona są „full-blood", „correct" i „fashionable". On i ona mają zamiłowanie do wyścigów konnych i do polowania na lisa. On i ona cenią tylko tradycyę i tytuły. I ktokolwiek nad Wisłą myśli inaczej o stolicy Anglii, kto myśli, że ma ona bardziej nowoczesne wyobrażenia o świecie, państwie, społeczeństwie i polityce, że nie wszystko dla niej zamyka się w sporcie i salonie — ten się myli. Stolicę nad Tamizą zna tylko on, ten utęskniony kochanek, znakomity egzotyczny cudzoziemiec — i zna ją tylko z tej strony. I dlatego nikt inny nie pojedzie nad Tamizę z jego kraju, bo nikogo innego nie przyjmie rozemglona pogrążona w spleenie, zakochana w swoim **księciu** stolica.

Żyje cała tylko tem jednem pytaniem, tą jedną tęsknotą — czy wróci. A w kraju księcia już zaczynają myśleć o nim: może wróci do niej, ale drogą na — **Krętę.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota
23
Październik

Św. Seweryna b.

Wschód słońca: 7·14.

Zachód słońca: 4·34.

Długość dnia: 10 07.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Zazdrość".
Niedziela popoł.: „Weteran".
Wieczór: „Nina".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Dobrze skrojony frak".
Niedziela popoł.: „Kobieta bez skazy".
Wieczór: „Ten, który hciał".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Życie paryskie".
Niedziela popoł.: „Białe jaskółki"
Wieczór: „Marya Stuart".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Dama w gronostajach".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota, L. Skoczylas: „Wyspiański poetą Wawelu" część 4-ta.
Niedziela J. Flach: „Kobieta krakowska".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Sobota 23 bm., prof. dr Józef Reiss: „Pieśń polska" (z ilustracyą muzyczną).

— o —

Kogo obejmuje amnestya?

Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisyi politycznej, przy omawianiu traktatu pokojowego, zawartego w Rydze, wyłoniła si ę między innemi dyskusya nad artykułem 9-ym, w którym strony zobowiązują się wzajemnie do amnestyi dla obywateli strony przeciwnej.

Przedstawiciel Związku ludowo-narodowego postawił zapytanie, czy to zobowiązanie rozciąga się także na tych Polaków, urodzonych w Polsce, a zatem — według ustaw polskich — będących obywatelami polskimi, którzy, jako bolszewicy działali nawet orężnie przeciw Polsce, tworzyli rząd sowiecki polski, i tym podobnemi czynnościami stali się winni zbrodni zdrady stanu.

Delegat poseł Kiernik wyjaśnił, że delegacya rosyjska żądała rozciągnięcia tej amnestyi także na obywateli własnych, którzy działali na korzyść strony przeciwnej, ale delegacya polska warunek ten odrzuciła. O obywatelstwie polskiem zaś rozstrzygają przepisy ustaw polskich, więc rozróżnienie osób jest naszą rzeczą wewnętrzną.

Delegat poseł Grabski dodał, że przedstawiciele sowietów wyraźnie zaznaczyli, że w republice sowieckiej uczestnictwo we władzach państwowych nie pociąga za sobą konieczn e uzyskania obywatelstwa rosyjskiego, więc Polacy, tam czynni, pozostali, nawet w pojęciu sowietów, obywatelami polskimi.

Polityka sowiecka nie zjednała sobie Ukrainy.

W prasie czeskiej sprawa Ukrainy wysuwa się na plan pierwszy i budzi nader żywe zainteresowanie. Bardzo ciekawy artykuł (p. t. „Nepreziraj te Ukrainu") przynosi między innymi „Tribuna". Pisze bowiem między innemi: Polityka sowiecka popełniła błąd nie do darowania, że nie potrafiła zbliżyć wieśniaków ukraińskich do Rosyi. Wszak Ukraina jest podłożem kwestyi wschodniej i tylko ten może Rosyę **zabezpeczyć, kto dla jej obrony pozyska Ukrainę. Polityka sowiecka** nie kierowała się **względami na tę konjunkturę,** ona długo zrozumieć nie chciała kwestyi **narodowościowej. Rosyi sowieckiej nie wyszło to na dobre. Nacyonalny ruch rozszerzy się już tak na Ukrainie, że z czasem zapanuje nad momentem socyalnym.**

— o —

Związek ziemian a związek robotników rolnych.

„Robotnik" wydrukował świeże „oświadczenie" p. ministra spraw wewnętrznych Skulskiego, w którem p. Skulski utrzymuje, że Związek Ziemian „niesłusznie" łączy sprawy ekonomiczne ze sprawami politycznemi", do załatwienia których obydwa Związki (t. j. ziemian i robotników rolnych) nie są powołane.

Nadto p. Skulski powiada, że „nie posiada danych, stwierdzających zaangażowanie się w kierunku bolszewizmu, lub nielojalności względem państwa czyto centrali Związku Zaw. Rob. Rolnych, czy to Związku jako całości. Natomiast zdarzyły się poszczególne wypadki, że niektórzy z pośród członków Zw. Zaw. Rob. Rolnych dopuścili się w czasie inwazyi wykroczeń przeciwko prawu i obecnie bądź już ponieśli karę, bądź też są pociągani do odpowiedzialności.

CHLEB I KASZA JAGLANA NA LEGITYMACYE. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od 27 bm. otrzymają konsumenci po 50 dkg chleba w cenie 13 marek za 1 kg. na odcinek chlebowy 101, oraz po 50 dkg kaszy jaglanej w cenie po 19 marek za 1 kg. na odcinek mączny 101 legitymacyi zbiorowej.

ZNANY PEDAGOG MIANOWANY DYREKTOREM GIMN. W CZĘSTOCHOWIE. Min. Oświaty mianowało prof. Włodz. **Siemionow-Godziszewskiego** dyrektorem gimn. w Częstochowie. Był on profesorem gimnazym św. Anny, a ostatnio św. Jacka, powszechnie cenionym w naszem mieście i kraju, a przez młodzież kochanym. Gdy po 23-letnim pobycie w Krakowie opuszcza podwawelski gród, żegnając, życzą mu obfitych plonów pracy i podobnej sympatyi na nowej narod. placówce przyjaciele znajomi i rzesze uczniów.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wraca na afisz. atrakcyjna sztuka, Arcybaszewa „Zazdrość" która dzięki świetnym wykonawcom z pp. Pancewicz, Nowackim i Nowakowskim w rolach "głównych, zdobyła w sezonie ub. niezwykły sukces. „Zazdrość" powtórzona będzie w niezmienionej obsadzie w poniedziałek 25 i w piątek 29 bm. W niedzielę popołudniu pogodny „Weteran" z pp. Bednarzewską, Brackim, Jednowskim, Orwidem, Dobrzańską i Lityńską. W przygotowaniu Fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów" i „Dziady". Z okazyi zjazdu referentów oświatowych krak. DOG. urządza teatr Słowackiego poranek dla żołnierzy na którym wystawioną będzie propagandowa jednoaktówka Jana Mierzyńskiego „Do broni". Poranek przeznaczony jest wyłącznie dla wojska bilety rozdaje Dowództwo miasta.

W poniedziałek dnia 1 listopada wykonane będzie jako w dzień Wszystkich Świętych przedpołudniem o godzinie 11, staraniem Krak. Tow. Operowego arcydzieło S. Moniuszki „Widma" z udziałem zespołu solistów i chóru Tow. Operowego. Utwór ten należy do najpiękniejszych pereł natchnienia nieśmiertelnego twórcy „Halki", a od lat kilkunastu w Krakowie dotychczas nie było wykonane, przeto wznowienie to budzi zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach krakowskich melomanów.

JÓZEF SLIWIŃSKI najznakomitszy polski pianista wystąpi u nas z jedynym koncertem w niedzielę 24 bm. w sali „Sokoła".

Z TEATRU „BAGATELA". Najbliższą premierą w „Bagateli" będzie „Dom naprzeciwko" („The house opposite"), sztuka w 4 aktach Parsevala Londona rzecz niezwykle silna, typowy okaz tej literatury dramatycznej, która w Anglii i Ameryce ma szczególne uznanie i wzięcie. Premiera odbędzie się we wtorek 26 bm.

KONKURS DLA NIEZAMOŻNYCH ŻOŁNIERZY. Kursa naukowe „Matura" Kraków Grodzka 32 pod fachowem kierownictwem prof. Butrymowicza, ogłaszaja konkurs na 10 bezpłatnych miejsc dla niezamożnych żołnierzy tj. 5 na kursie I-rocznym oraz 5 na kursie II-letnim maturycznym. O przyjęcie ubiegać się mogą uczniowie, posiadający odpowiednie kwalifikacye naukowe. Podania z dołączeniem świadectw i poświadczeniem służbowem składać należy w sekretaryacie kursów do 15 listopada br.

KONCERTY YMCA. Staraniem Amerykańskiego Tow. YMMCA w Domu Oficera Polskiego (Lubicz 16 Klub Strzelecki), odbywać się będą co sobotę koncerty, których organizacyę wziął na siebie prof. Łabuński. Pierwszy z tych koncertów, na które mają wstęp oficerowie z rodzinami odbędzie się dziś w sobotę 23 bm z łaskawym współudziałem p. Marek-Onyszkiewiczowej śpiew, prof. Wiesberga skrzypce, i prof. Łabuńskiego fortepian. Początek punktualnie o godzinie 8.

ODZNAKI „STANĘLI W POTRZEBIE" przysługują wszystkim członkom Komitetu Obrony Państwa, za okazaniem legitymacyi członka komitetu w Sekcyi 1, ul. św. Anny 5. Niepodjęte legitymacye otrzymać można w Sekretaryacie gen. między godz. 4—6 popołudniu, plac Szczepański 6 II p. Przyczem należy podać dokładne daty osobiste, fotografię na cienkim papierze do nalepiania, oraz 12 marek tytułem zwrotu kosztów.

BACZNOŚĆ KOBIETY, WDOWY I SIEROTY po urzędn. i funkc. państwowych. Wiec tych „najbiedniejszych z biednych" odbędzie się dnia 24 bm. w niedzielę w sali Domu robotniczego ul. św. Tomasza 37 o godz. 5 popoł. Wydział wzywa gorąco, by stawiły się na wiecu wszystkie interesowane kobiety a w celu radzenia nad poprawą opłakanego bytu.

PAŃSTWOWA LOTERYA KLASOWA. Jak donoszą telegraficznie z Warszawy, ciągnienie państwowej loteryi klasowej odbędzie się w dniu 16 i 17 listopada. Główna wygrana wynosi **2 miliony czterysta tysięcy marek.** Odpowiednią ilość losów nadesłano już do Krakowa, które można nabyć w Domu bankowym p. f. **Leopold Brandstaetter, Karmelicka L. 10.** Niewątpliwie i tym razem przysłowiowe szczęście **sprzyjać będzie kupującym** losy w tym domu bankowym.

Z POWODU ŚMIERCI I POGRZEBU ŚP. RUDOLFA STARZEWSKIEGO, naczelnego redaktora „Czasu", niedzielna Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich nie odbędzie się w tym dniu.

(ad) **POGRZEB ŚP. KS. DR. STAN. SPISA.** Wczoraj rano po egzekwiach i mszy żałobnej w katedrze na Wawelu odbył się pogrzeb kanonika katedralnego ks. dra Stanisława Spisa. Kondukt żałobny postępował ulicą Grodzką, Rynkiem, Floryańską na cmentarz rakowicki. Na czele pochodu szły zakony, księża wszystkich kościołów, klerycy. Kondukt prowadził ks. biskup Nowak. Po obu stronach karawanu postępowali bedele z insigniami uniwersyteckimi oraz straż honorowa 8 pułku ułanów. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, weterani z 1863 r., senat akademicki z rektorem Estreicherem i dziekanami, oraz prezes polskiej akademii umiejętności Morawski. Orszak zamykała młodzież szkół pospolitych.

(ad) **WALKA Z LICHWĄ.** Krakowski urząd walki z lichwą skazał za sprzedaż ziemniaków po wygórowanych cenach Annę Nowakowską na grzywnę 2.000 marek lub 10 dni aresztu, oraz konfiskatę 800 kilogramów ziemniaków. Pawła Górkę na 300 marek lub 3 dni aresztu oraz konfiskatę 50 kg żyta i 500 kg ziemniaków. Za sprzedaż słoniny powyżej ceny maksymalnej Anielę Kułakowską na 500 marek albo 3 dni aresztu.

(ad) **O MORDERSTWO.** Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Sosinie lat 38. oskarżonemu o zbrodnię morderstwa rabunkowego. Wedle aktu oskarżenia dnia 23 marca 1919 roku znaleziono w Bierzanowie na polu zwłoki nieznanej kobiety, która jak to wykazała sekcya sądowa padła ofiarą morderstwa. Jak się okazało zamordowana nazywała się Laja Liebichowa. Podejrzenie skierowało się zaraz na Sosinów, którzy początkowo wypierali się winy, następnie jednak Sosinowa przyznała się, zbrodni dokonał jej mąż, ona zaś zaprosiła Liebichową do ich mieszkania pod pozorem interesu handlowego, a następnie zatrzymała ją do przyjścia męża. Skoro Sosin wrócił ona udała się na spoczynek, w pokoju zaś siedziała na krześle Liebichowa zwrócona ku niej. Wtedy Sosina wyszedł do kuchni i wziął ze sobą lampę, po chwili jednak wrócił i uderzył Liebichową siekierą w głowę. Następnie przeszukał kieszenie zamordowanej i znalezione przy niej pieniądze sobie zabrał dając żonie z nich 600 koron. Winę obojga popierały znalezione podczas rewizyi dwa ręczniki z śladami krwi, które zauważono również na podłodze. Aresztowana Sosinowa dostała w więzieniu obłędu histerycznego, wskutek czego nie mogła stanąć na rozprawie. Podczas rozprawy Sosina wykazał że krytycznej nocy pełnił służbę jako robotnik kolejowy, wskutek czego nie mógł popełnić morderstwa. Ręczniki wyprane wprawdzie zobaczył ale nie zwrócił na to uwagi Po przeprowadzonej rozprawie i wywodach obrońcy Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Sosinę uwolnił od winy i kary.

(ad) **ARESZTOWANIE SZPIEGA.** Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano 21-letniego Alojzego Karafiola ur. w Rudzinicach na Górnym Śląsku. Karafiola odstawiono do sądu wojskowego w Krakowie.

(ad) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** U Ludwika Woźniczki lat 29 z Bielska szofera zakwestyonowała policya krakowska maszynę do pisania Underwood (nr. 595791) pochodzącą z kradzieży. Woźniczka nie umiał się wytłumaczyć w jaki sposób przyszedł do posiadania maszyny.

Aresztowano na tandecie krakowskiej Michała Grochala lat 24, który pewnemu gospodarzowi skradł z kieszeni 1500 marek. Pieniędzy już nie odebrano, ponieważ Grochal podał je wspólnikowi, który zbiegł.

ZE SPORTU. W niedzielę dnia 24 bm. spotka się Cracovia ze znanym dobrze w Krakowie klubem bialskim „Bielitz-Bialer Sportverein". B. B. S. V. najlepsza bezsprzecznie drużyna Śląska, posiada w swym składzie 3 „internacyonałów": Reichel z S. C. „Simmering", Stuemer z „W. A. F." i znany w Krakowie z czasów grania w Cracovii Dlabač z „W. A. C." są to gracze dający pewność, że zawody niedzielne będą naprawdę interesujące. Zawody te poprzedzi spotkanie Cracovii B. z K. S. Wawel. Ostatnie spotkanie tych drużyn skończyło się nierozegrana 1 : 1.

Śp. Rudolf Starzewski

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozeszła się po mieście naipierw pogłoska a potem — stwierdzona niestety wieść o zgonie Rudolfa Starzewskiego, wieść tak niespodziewana, iż bliżsi znajomi i koledzy Zmarłego przyjęli ją ze zdumieniem i niedowierzaniem, zanim uprzytomnili sobie bolesną stratę, jaką ponosi intelektualny Kraków ze śmiercią śp. Starzewskiego. Nieczęsto bowiem znachodzi się w świecie dziennikarskim osobistość, któraby jak zmarły Rudolf Starzewski, w sile wieku (boć dopiero 50 lat liczył) miał za sobą już blisko trzydziestoletnią działalność na odpowiedzialnem stanowisku naczelnego kierownika jednego z najpoważniejszych organów prasy polskiej, a — nie zapominajmy — organu, który w okresie niedawnej niewoli stał na tak wysuniętym posterunku, na jakim stali mężowie za tym organem stojący, przedstawiciele i kierownicy nawy polityki narodowej w ramach polityki wielkomocarstwowej dawnej monarchii, wśród koncertu europejskiego.

Powierzenie tej placówki śp. Starzewskiemu przez ówczesnych menerów krakowskiej partyi konserwatywnej, a utrzymanie się Jego na tym posterunku w roli rzeczywistego kierownika, przez cały okres ostatnich dwóch dziesiątek lat — jest najwymowniejszem świadectwem niepospolitych zdolności śp. Zmarłego, którego nadto zalety osobiste i wysoka kultura umysłowa i towarzyska uczyniły zeń w calem słowa znaczeniu „repreznlative-man'a" prasy krakowskiej. Jego to Wyspiański przedstawił w „Weselu" w postaci „Dziennikarza".

Zanim skreślimy wyczerpująco sylwetkę i działalność Zmarłego, ograniczymy się dziś na wyrażeniu Redakcyi „Czasu" jakoteż Rodzinie Zmarłego naszego żywego współczucia w bolesnej stracie, jaką poniosły wraz z publicystyką polską.

* * *

Śp. Rudolf Starzewski urodzony w roku 1870, rozpoczął działalność literacką przed dwudziestu kilku laty, w okresie bujnego życia artystycznego „Młodej Polski" w Krakowie. Pisywał początkowo wytworne felietony i artykuły z dziedziny sztuki w „Życiu" krakowskiem i felietony teatralne w „Czasie", którego niebawem został naczelnym redaktorem. Zmarły skoligacony z wielu znanemi osobistościami krakowskiemi, brat jego jest jednym z przywódców partyi konserwatywnej, szwagrem Jego jest prof. dr Tadeusz Sinko, bliskie pokrewieństwo zachodzi między śp. Starzewskim a b. wiceprezyd. Krakowa Szarskim, Augustem Sokołowskim itd.

U trumny Rudolfa Starzewskiego skupia się w głębokim żalu Kraków stary i nowy, wczorajszy i jutrzejszy.

Niech mu to będzie nagroda za cichą zasługę pięknego żywota.

Z Wadowic.

PRZEDSTAWIENIE ŻOŁNIERSKIE. Staraniem tut. szpit. wojskowego i Obozu jeńców odegrano 19 bm. sztukę ludową Jana Mierzyńskiego p. t. „Do broni". Kółko dramatyczne, prowadzone gorliwie i umiejętnie przez podpor. Józefa Pinińskiego, ofic. Obozu jeńców, składa się przeważnie z sił żołnierskich i tu właśnie jest bardzo sympatycznym objawem, że żołnierz po trudach służby i szarzyźnie dnia, ma możność poświęcić się szlachetnej rozrywce, która przynosi mu korzyść, wzmacnia siły moralne, wyrabiając poczucie estetyki. Jakkolwiek sama sztuka, o podłożu tendencyjnem, walorów scenicznych nie posiada, to jednak przez dobry zespół, pod wytrawną reżyseryą, ożyła na scenie i osiągnęła bezwzględnie swój cel patryotyczny. Sztukę przygotowano z dużym nakładem pracy; podnieść należy doskonałe opanowanie ról przez podpor. Wicińskiego, sierż. Kaczora, szer. Łaciaka, plut. Koźbiała, plut. Hermę oraz panie Kulkównę, Staszkównę i Hieszczakównę. Bardzo znaczny dochód przeznaczono na gwiazdkę dla żołnierza w polu; przy tem należy poprzeć inicyatywę ks. Żaka Franciszka, kapel. garnizonu tut., który z całem poświęceniem oddaje się pracy oświatowej nad żołnierzem, wprowadzając w jej program, pogadanki, prelekcye i przedstawienia żołnierskie. J. S.

Ruch giełdowy.

Kraków, 23 października.

(4) Usposobienie na giełdzie krakowskiej nieco osłabło. Papiery przemysłowe wskutek wielkiej podaży utrzymały się na dawnym poziomie lub też osiągnęły nieznaczną zwyżkę. „Polska Nafta" podniosła się zaledwie o 8 punktów, „Tepege" o 10.

Papiery handlowe bez zmiany.

W akcyach bankowych zastój. Sprzedawano „Polski Bank przemysłowy" po 560. Papiery lokacyjne nie znajdują w dalszym ciągu nabywców. Podobnie jak onegdaj, poszukiwano 4% pożyczki m. Krakowa z roku 1909, za którą płacono 88.

Kursa walut i dewiz zagranicznych na ogół bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 22 PAŹDZIERNIKA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. I. i II. em. ofiar. 440, żąd. 500, transakc. 450—455. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 250, transakc. 240. Zieleniewski ofiar. 2250, żąd. 2350. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2100, żąd. 2200, transakc. 2175—2155. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2100, żąd. 2200, transakc. 2150. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4500, żąd. 4700, transakc. 4590—4610. Polska Nafta ofiar. 1850, żąd. 2000, transakc. 1875—1963. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2700. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1650, żąd. 1750.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 260, 280. Franki francuskie gotówka 17'50, 18'50. Marki niemieckie gotówka 430, 450, czeki 440, 460. Korony austryackie czeki 75, 85. Korony czesko-słowackie czeki 360, 390. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'50, 11'50.

Warszawa (PAT). Giełda: Oblig. m. Warszawy 6% z 1915—16 wart. kup. 0,75,6, transakc. 210, żąd. 212, posz. 208. 6% z 1917 za 100 marek wart. kup. 1,85, transakc. 97—97'25, żąd. 99, posz. 95. 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 0,27, żąd. 103, posz. 101. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 2,99,7, transakc. 184'50—184'25—184'50, żąd. 187, posz. 182. Listy zast. 4% ziemskie wart. kup. 2,66,4. 5% m. Warszawy wart. kup. 0,58,3, transakc. 233'25, żąd. 236, posz. 232. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 0,52,4, transakc. 214, żąd. 212, posz. 212. 6% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 1,71,1, żąd. 100, posz. 96.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 285. Franki francuskie gotówka 19. Franki szwajcarskie gotówka 4. Funty szterlingi gotówka 935—990. Marki niemieckie czeki 424. Korony austryackie czeki 80. Ruble carskie po 100 nie notowano. Ruble carskie po 500 — 293—300—297. Ruble dumskie tysiączki 75—74.

Praga (PAT). Kursa dewiz: Berlin 119'25, Nowy Jork 83, Warszawa 27, marka niemiecka 119'25, marka polska 25, dolary 81.

Wiedeń (PAT). Giełda z dnia 22 b. m.: Renta majowa 93'50, austryacka renta koronowa 93'50, renta lutowa 92'50, węgierska renta koronowa 108'25, losy tureckie 2940, pryorytety kolei południowej 1446, Anglobank 1044, Bankverein 927, Bodenkredit 2275, austryacki Zakład kredytowy 1156, Bank depozytowy 862, Laenderbank 1865, Merkur 912, Unionbank 930, Bank obrotowy 753, Živnostenska Banka 2032, kolej północna 15600, kolej Lwów—Czerniowce —, koleje austryackie 4830, kolej południowa 1780, Alpiny 5150, Berg und Huetten 12.000, Krupp 1675, Scodihuette 3628, Pragereisen 9000, Rima 3840, Fanto da 2724, Zieleniewski 2500, Apollo 7800, 27000, 25200, Galicyjskie Karpaty 19300, Galicya Schodnica 16850, Siersza 3825.

Berlin (PAT). Kursa dewiz: Dolary 69'65, marka polska 24'25, korona czeska 83'20, Nowy Jork 70'33, Praga 63'77 i pół.

Rzym (PAT). Radio. Londyn 21, Paryż 172, Nowy Jork 26'50.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 93, Nowy Jork 634, Medyolan 23'80, Praga 7'60, Budapeszt 1'62 i pół, Bukareszt 10'60, Warszawa 2,12 i pół, Wiedeń 2'10, austryacka korona stemplowana 1'60.

Giełda: Berlin 8'95, Holandya 194'75, Nowy Jork 634, Londyn 21'26, Paryż 40'90, Medyolan 23'85, Bruksela 43'30, Kopenhaga 87'75, Sztokholm 123'75, Chrystyania 86'75, Madryt 89'75, Buenos Aires 230, Praga 7'60, Budapeszt 1'50, Bukareszt 10'60, Warszawa 2'10, Wiedeń 2'10, austryacka korona stemplowana 1'75.

Kronika gospodarcza.

IMPORT CELLULOZY. Dla zasilenia krajowych fabryk papieru celulozą, której produkcya jest w maju wskutek słabego dowozu drzewa, jest mocno utrudniona, ministeryum przemysłu i handlu pozwoliło na sprowadzenie pewnej ilości celulozy ze Słowaczyzny. Pierwszy transport w ilości 23 wagonów nadchodzi do kraju w tych dniach.

(*) **TOWARZYSTWO DLA EKSPLOATACYI DRÓG WODNYCH.** W Warszawie zawiązało się Towarzystwo handolwe, mające na celu eksplo-

...racyę dróg wodnych w Polsce. Celem Towarzystwa jest też budowa nowych dróg wodnych sztucznych. Kapitały przeważnie pochodzą z finansów amerykańskich. Kapitał zakładowy wynosi, jak na razie, czternaście milionów marek. W przedsiębiorstwie tem ma mieć również udział rząd polski.

(*) **IZBA HANDLOWA POLSKO-BELGIJSKA.** Z inicyatywy p. Władysława Kiślańskiego w Warszawie powstała Izba handlowa polsko-belgijska. Obecnie centralny Związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów zwrócił się do wszystkich zrzeszeń polskich przemysłowych i handowych z wezwaniem do wydatnego popierania Izby i zapisywania się w poczet jej członków rzeczywistych w celu doprowadzenia do szybkiego rozwoju tej instytucyi, która może mieć ogromne znaczenie w stosunkach handlowych między Polską a Belgią.

(*) **PROJEKTOWANE JARMARKI WARSZAWSKIE.** Grono osób, zgrupowanych w warszawskiem Stowarzyszeniu kupców polskich, zawiązało Spółkę akcyjną pod firmą „Jarmark warszawski". Jest to fakt, wróżący dobrze o rozwoju polskiego przemysłu i handlu. Jednym z najważniejszych warunków dobrego rozwoju przemysłu i handlu naszego jest wprowadzenie go na rynek międzynarodowy. Najlepszym ku temu sposobem jest jarmark i wystawy wzorów i próbek. O celowości istnienia jarmarków świadczy potężny ich rozwój, nieraz datujący się od setek lat, w miastach takich, jak Londyn, Paryż, Lyon, Bruksela, Lipsk i wiele innych. Jarmarki wpływają też bardzo dodatnio na interesy miast, w których się odbywają. Z chwilą, gdy kraj nasz stał się politycznie niezależnym, myśl zorganizowania jarmarków należy uważać za bardzo szczęśliwą, byleby tylko organizacya ich odpowiadała celowi. Zawiązana niedawno Spółka „Jarmark warszawski" uzyskała od magistratu warszawskiego na zasadach wyłączności koncesyę na urządzenie w ciągu lat czterdziestu jarmarków, dni sprzedaży i wystaw, przyczem miasto oddaje do dyspozycyi Spółki tereny miejskie, na wybrzeżu „Kościuszkowskiem", na których Spółka obowiązuje się pobudować odpowiednie pawilony jarmarczne. Termin otwarcia pierwszego jarmarku warszawskiego wyznaczono na koniec kwietnia 1921 roku.

(l.) **PRODUKCYA CUKROWA W SŁOWACYI.** Cukrownie słowackie przerobiły w czasie kampanii 1919-20 o półtora miliona buraków mniej niż w kampanii zeszłorocznej. Przed wojną w czasie kampanii 1912-13 pracowało w Słowacyi dziewięć cukrowni; miały one do dyspozycyi 16,459.137 cetnarów metrycznych buraków, z których wyprodukowały ogółem 2,809.472 cetnarów metrycznych cukru.

(l.) **DWA MILIONY BANKNOTÓW W JEDNEJ GODZINIE,** pięćdziesiąt milionów dziennie drukuje dla Austryi bank austro-węgierski.

(l.) **STAŁY WZROST PRODUKCYI WĘGLOWEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.** W ostatnich czasach zaznacza się stały wzrost produkcyi węglowej na Górnym Śląsku. Kiedy w drugiej połowie sierpnia b. r. wynosiła ona 995.732 ton, w pierwszych dwu tygodniach września b. r. przewyższyła już cyfrę 1,400.000 ton.

(l.) **ILE WYNOSI MAJĄTEK WŁOCH?** Z obliczeń statystycznych wynika, że współczesny majątek Włoch przewyższa 200 miliardów lirów. Sam podatek spadkowy ma przynosić skarbowi włoskiemu około miliard lirów rocznie.

(*) **ANGIELSKI HANDEL ZAGRANICZNY WE WRZEŚNIU BIEŻĄCEGO ROKU.** We wrześniu bieżącego roku dowieziono do Anglii towarów wartości 152,692,339 funtów szterlingów, wywieziono zaś za 117,455.913 funtów szterlingów. Nadwyżka zatem przywozu nad wywozem wynosi okrągło 35 milionów funtów, podczas gdy we wrześniu w roku zeszłym wynosiła 82 miliony funtów szterlingów. Wywieziono fabrykatów z importowanych towarów za 13,350.028 funtów szterlingów. Zmniejszenie się bilansu bieżącego dowodzi wzrostu produkcyi przemysłowej, zwolnionej od ciężaru fabrykacyi materyałów wojennych. Z drugiej strony jednak dowodzi to również zmniejszenia dowozu surowców z zagranicy. Fakt ten spowodowany jest brakiem zbytu i koniecznością zmniejszenia produkcyi i co za tem idzie, zamknięcia wielu fabryk w przyszłości.

Z szerokiego świata.

(l.) **ŚLUB Z PRZESZKODAMI NIEMIECKIEGO MINISTRA APROWIZACYI.** Przed niedawnem odbył się w Berlinie ślub niemieckiego ministra aprowizacyi dra Hermesa z siostrzenicą posła z Trimborn. W czasie uroczystości ślubnej wtargnęły do kościoła gromadnie kobiety, żywiące pretensye do ministra z powodu braków żywnościowych i mimo powagi chwili zaczęły nowożeńca napastować w sposób tak natarczywy, iż dr Hermes musiał bocznemi drzwiami kościoła ratować się ucieczką przed napaścią rozgoryczonych gospodyń niemieckich.

(l.) **UCZENI ANGIELSCY NAWIĄZUJĄ STOSUNKI Z NIEMIECKIMI.** Wedle doniesień pism londyńskich, liczni profesorowie uniwersytetu oxfordskiego wystosowali pismo do uczonych Niemiec i Austryi z opinią, iż stosunki mężów nauki Anglii i Niemiec zerwane w czasie wojny ze względów patryotycznych winny być na nowo nawiązane, wszelka niechęć winna pójść w zapomnienie ustępując miejsca przyjaznemu związkowi na terenie badań naukowych i współpracy dla dobra wiedzy.

(l.) **264 KINOTEATRÓW W BERLINIE.** W statystycznej księdze rocznej miasta Berlina znajduje się interesujące zestawienie liczby kinematografów i scen teatru. Berlin posiadał wedle owej statystyki 1 stycznia br. 264 kinematografów ze 117.000 miejsc, a tylko 84 teatrów z 44.000 miejsc. Stosunek przedstawiał się zatem jak 1:2.7. Na prowincyi niemieckiej zaznacza się jeszcze większe panowanie kinoteatru, niż w stolicy.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA NA EKRANIE KINOWYM. (m-m) Kopenhaskie pisma donoszą, iż sekcya propagandystyczna trzeciej międzynarodówki wyposażyła wszystkich delegatów zagranicznych nietylko w poważne sumy pieniężne, ale także w odpowiednie środki techniczne. I tak delegaci przybyli z Moskwy urządzają w Norwegii i Danii przedstawienia kinematograficzne, przedstawiające na ekranie życie w sowieckiej Rosyi w jak najczarniejszych barwach.

(l.) **PANU CAILLAUX ODMÓWIONO PASZPORTU NA WYJAZD ZA GRANICĘ.** Dawny prezydent rady ministrów paryskich Caillaux, przeciwko któremu toczyła się przed niedawnem w Paryżu sensacyjna rozprawa, miał zamiar udać się do Belgii dla przepędzenia zimy w Brukseli. Podróż ta została uniemożliwiona, władze bowiem odmówiły wydania p. Caillaux paszportu.

(l.) **ZABÓJCA JAURES'A HANDLARZEM ZŁOTA.** Paul Villain, który w sierpniu 1914 r. zaraz po wybuchu wojny zamordował przywódcę socyalistów francuskich Jana Jaures'a stanął obecnie przed sądem pod zarzutem prowadzenia niedozwolonego handlu złotem. Oskarżony oświadczył, iż nie znał owego zakazu, w chwili bowiem wydania go przebywał w więzieniu. Sąd wobec tego odroczył rozprawę.

(l.) **HYDROPLANEM PRZEZ MONT BLANC.** Lotnik Pillichody wraz z dwoma pasażerami odbył lot hydroplanem ponad Mont Blanc. Jest to pierwszy hydroplan, któremu lot ów się powiódł. Pillichody osiągnął wysokość 5100 metrów.

Telegramy.

Z dyplomacyi polskiej

Warszawa. (PAT) Dowiadujemy się, że radca Wysocki, dotychczasowy charge d'affaires w Pradze, zostanie mianowany radcą poselstwa w Berlinie. Stanowisko radcy poselstwa w Pradze obejmie radca Jerzy Tomaszewski.

Gra angielsko-rosyjska.

Londyn. (PAT). Odpowiadając w izbie gmin na różne zapytania, przedstawiciel rządu oświadczył, że niemożliwem jest ustalić stanowisko, które rząd zajmie w poszczególnych okolicznościach. Co do Rosyi jednakże rząd angielski byłby skłonny badać w duchu przychylnym prośbę o uznanie rządu rosyjskiego, gdyby ten rząd został wybrany przez większość narodu drogą wolnych wyborów.

Sztokholm. (PAT). Rozeszła się pogłoska, jakoby rząd angielski miał w najbliższym czasie zawrzeć układ handlowy ze sowietami. Krasin miał rzekomo udzielić rządowi angielskiemu odnośnych gwarancyj, a wzamian za to otrzymać miał podobno upoważnienie do utworzenia w Londynie filii ajencyi propagandy.

Moskwa. (PAT). Okręty angielskie znajdujące się na Bałtyku, zostały odwołane do Anglii, ponieważ po podpisaniu preliminaryów pokojowych w Rydze została zniesiona blokada przeciwko Rosyi.

Stan rzeczy w Moskwie.

Berlin. (PAT. Radio). „Daily Herald" donosi z Moskwy, że pogłoski o powstaniu w Moskwie są wymysłem. W Moskwie panuje spokój i porządek. Budienny nie zdołowal się przeciwko rządowi sowieckiemu.

Moskwa. (PAT). W Moskwie przedsięwzięto zwiększone środki bezpieczeństwa, aby zapobiedz agitacyi tajnych agentów państw zachodnich.

Złoto bolszewickie

Sztokholm. (PAT). „Dagens Nyheter" donosi, że nadeszły tutaj dalsze znaczne wysyłki złota z Rosyi, których celem jest zakupno towarów szwedzkich i propaganda bolszewicka.

Rosya a Armenia

Koenigswusterhausen. (PAT. Radio). Z Paryża donoszą: Wedle doniesień z Konstantynopola miał delegat sowietu w Erywaniu wystosować ultimatum do rządu armeńskiego. Żąda on przedewszystkiem prawa rozporządzania koleją żelazną dla transportów wojsk kemalistycznych i rosyjskich oraz zawarcia pokoju.

Upadek gospodarczy Niemiec

Nauen. (PAT. Radio). Byłe przedsiębiorstwo wojskowe w Szpandawie, które zostało przekształcone z wojennego na pokojowe, zmuszone zostało z powodu braku zamówień z kraju i zagranicy zwolnić swych robotników.

Nauen. (PAT. Radio). W warsztatach zeppelinowskich w Staaken koło Szpandawy zbudowano nowy olbrzymi samolot jednopłaszczyznowiec, o rozpiętości 32 metrów, który mieści 4 ludzi załogi i 12 pasażerów. Statek ten został jednak zdemontowany, mimo znakomitych wzlotów próbnych, ponieważ nie rentowałby się dla wzlotów pasażerskich w Niemczech. Hangary w Staaken zostały sprzedane jako bezużyteczne.

O komunikacyę międzynarodową

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: Konferencya paszportowa zaproponowała zaprowadzenie jednolitego typu paszportów międzynarodowych i domagała się ustanowienia międzynarodowych pociągów, któreby utrzymywały ruch między wszystkiemi większemi stolicami.

Strejk kolejowy w Rumunii

Bukareszt. (PAT) Palacze i maszyniści kolejowi rozpoczęli strejk z powodu żądań cennikowych. Ministerstwo wojny powołało wszystkich zdolnych do służby pod broń i grozi w razie nieusłuchania tego wezwania, postawieniem przed sąd wojskowy.

Oświadczenie przedstawiciela górników angielskich.

Londyn (PAT). B. K. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył przywódca górników południowej Walii, Wilhelm Brace, **że górnicy zrzekają się żądań co do socyalizacyi kopalń, ale oczekują w zamian za to daleko idących ustępstw ze strony właścicieli w sprawie podwyżki płac.**

Aresztowanie anarchistów

Medyolan. (PAT) W Bolonii odbyła się tajna konferencya przywódców anarchistów celem zwalczenia reakcyi. Całe to zebranie zostało aresztowane przez policyę. Liczba aresztowanych wynosi 35.

Walka z tyfusem

Paryż. (PAT) Rada ligi narodów postanowiła wezwać państwa, wchodzące w skład ligi narodów, do przedsięwzięcia energicznych działań w międzynarodowej walce przeciwko epidemii tyfusu.

Cennik piekarski w Łodzi

Łódź. (PAT). Na konferencyi właścicieli piekarń z pracownikami piekarskimi doszło do porozumienia. Pracownicy uzyskali 8-godzinny dzień pracy i pobierać będą 1350 mk tygodniowo i 4 funty chleba dziennie.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Stanis. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.